

# Antoni Bądkowski

---

## Z sądownictwa angielskiego

---

Palestra 4/5(29), 79-80

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# **KRONIKA ZAGRANICZNA**

## **Z sądownictwa angielskiego**

### **Źli sędziowie**

Według doniesień prasy, w ostatnich tygodniach jeden z sędziów, podczas ogłaszania wyroku, użył niezwykle gwałtownych wyrazów pod adresem młodocianego przestępcy, który dopuścił się drobnego zresztą wykroczenia. A oto inna wiadomość prasowa: Jeden z sędziów Wyższego Sądu, odsyłając ławę przysięgłych na naradę, oświadczył, że udziela na to tylko 10 minut czasu i że jeżeli do tego czasu przysięgli nie wydadzą werdyktu, to zostaną zamknięci w sądzie na całą noc.

„Economist” (5.XII.1959 r.), który podał te wiadomości, przeciwstawia się mimo to zamiarowi wniesienia w tej sprawie interpelacji w parlamencie przez posłów z Partii Pracy. Choć ustrój konstytucyjny Anglii — pisze „Economist” — nie przyjął teorii podziału władz i chociaż zasada supremacji parlamentu nad wszystkimi organami władzy silnie zakorzeniła się w zasadach ustrojowych Anglii, to jednak w praktyce parlament nie wtrąca się do spraw sądowych, pozostawiając sędziom pełną swobodę orzekania. Parlament rozumie, że ta niezależność sędziów jest zasadniczym warunkiem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Jakże by wyglądała powaga sędziów, gdyby parlament oceniał ujemnie ich działalność. Ingerencja parlamentu jest tutaj niedopuszczalna. W pierwszym wypadku, w którym chodziło o sędziego pokoju, odpowiednie kroki powinien przedsięwziąć lord kanclerz. W stosunku zaś do sędziego Wyższego Sądu władzę dyscyplinarną ma prezes tego sądu, do niego więc należy przedsięwzięcie kroków, by tego rodzaju wypadki nie powtórzyły się w przyszłości.

### **Źli mężowie**

Jak donosi „Times” z 25.IX.1959 r., Wyższy Sąd w Londynie wydał ostatnio dwa postanowienia w sprawach rozwodowych.

W pierwszej sprawie pozwany przez żonę mąż został skazany na więzienie za obrazę sądu wskutek niewykonania postanowienia sądu na-

kazującego mu wyprowadzenie się w ciągu trzech dni z mieszkania małżeńskiego oraz zakazującego powrotu do tego mieszkania (do czasu zakończenia sprawy rozwodowej) i narzucania się swej żonie. Mąż nie zastosował się do tego zakazu, bo chociaż rzeczywiście opuścił mieszkanie w terminie wskazanym, to jednak trzykrotnie powracał do niego późno w nocy, przy czym za pierwszym razem przemocował spokojnie, za drugim — pobił żonę, a za trzecim — rozbił okno.

W drugiej sprawie, w której pozwany mąż był z zawodu muzykiem, sąd wydał postanowienie zakazujące mu wchodzenia do określonych części wspólnego mieszkania małżonków, grania na fortepianie po godzinie 6 po południu i w ogóle takiego zachowywania się, które by zakłócało spokój i sen dziecka stron, przy czym wszystko to pod rygorem odpowiedzialności za obrazę sądu w razie niezastosowania się do powyższego zakazu.

*(opracował adv. Antoni Bądkowski)*